



ALBERT KOŁODZIEJCZYK*

Mieszkański herb krakowskiej rodziny
Węgrzynowiczów i jego literackie interpretacje
Przyczynek do kultury heraldycznej patrycjatu Krakowa
na przełomie XVII i XVIII w.

The burgher coat of arms of the Cracow Węgrzynowicz family
and its literary interpretations

A contribution to the heraldic culture of Cracow's patriciate
at the turn of the 17th and 18th centuries

Streszczenie: Używanie herbów przez bogate mieszczaństwo krakowskie oraz patrycjat krakowski było powszechną praktyką w czasach nowożytnych. Herby mieszczańskie, różniące się od gmerków przede wszystkim funkcją, poniekąd także konstrukcją, były wykorzystywane zarówno na pieczęciach, którymi uwierzytelniano dokumenty, jak i w sferze kulturowej, do której należy zaliczyć epitafia czy stemmaty akademickie i inną literaturę panegiryczną. Artykuł omawia herb rodziny Węgrzynowiczów w latach 1680–1733, prezentując jego wyobrażenia i przydawaną mu symbolikę w źródłach kultury staropolskiej (m.in. poezji okolicznościowej).

* Szkoła Doktorska na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, albertus.kolodziejczyk@gmail.com, ORCID: 0000-0002-5471-3992.

Słowa kluczowe: rodzina Węgrzynowiczów, heraldyka mieszczańska, herb, gmerk, stemmaty, Kraków

Abstract: The use of coats of arms by the Cracow bourgeoisie and patriciate was a common practice in early modern periods. Bourgeois coats of arms, differing from house marks primarily in function and to some extent in structure, were used both on seals authenticating documents and in the cultural sphere, which included epitaphs, academic stemmata, and other panegyric literature. The article discusses the Węgrzynowicz family's coat of arms in the years 1680–1733, presenting its visual representation and the symbolical meanings attached to it in sources from Old Polish culture (including occasional poetry).

Keywords: the Węgrzynowicz family, burgher heraldry, coat of arms, house mark, stemmata, Cracow

Zagadnienie heraldyki mieszczańskiej, choć nie zostało do dzisiaj wystarczająco omówione w literaturze polskiej¹, było podejmowane przez badaczy od końca XIX w. Już w *Studiach heraldycznych* Antoniego Małeckiego znakom i pieczęciom mieszczańskim poświęcony został cały rozdział². Natomiast pionierem w badaniach nad znakami mieszczaństwa krakowskiego był Adam Chmiel, który w „Roczniku Krakowskim” opublikował serię artykułów *Z herbarza mieszczańskiego*, w których zaprezentował herby Cyrusów, Gutteterów, Foxów, Pernusów (Pyrnusów) i Wilhelma Waydolta. Postulował przy tym potrzebę opracowywania dziejów poszczególnych rodzin w celu wyjaśnienia zagadnienia gmerków i ich „heraldyzacji”³. Chmiel odróżniał gmerki od interesujących go „herbików”

¹ Józef Szymański i Zenon Piech zauważyli, że problematyka heraldyki mieszczańskiej jest słabo rozpoznana, a w literaturze polskiej wręcz nieobecna; J. Wroniszewski, *Herb i gmerki rodziny Vasanów. Z problematyki późnośredniowiecznej sfragistyki mieszczańskiej*, w: *Miasta. Ludzie. Instytucje. Znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 780.

² A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 2, Lwów 1890, s. 324–385.

³ A. Chmiel, *Herby Cyrusów, mieszczan krakowskich*, „Rocznik Krakowski” 1898, t. 1, s. 269–286; idem, *Z herbarza mieszczańskiego. Herby Foxów*, „Rocznik Krakowski”

mieszczańskich, ale przedmiot swoich badań nazywał herbami, co tłumaczył posiadaniem przez te wizerunki elementów stanowiących o istocie herbu, czyli 1) znaków na tarczy oraz 2) byciu własnością jednej rodziny⁴. Wiktor Wittyg zarzucał mu „uherbienie” gmerków mieszczańskich i to, że „pragnął przystosować godła mieszczańskie do herbów szlacheckich”⁵.

W nowszej literaturze gmerk od herbu mieszczańskiego wyraźnie oddzielił Marian Gumowski i zauważył, że gmerki to były „znaki własnościowe, raczej osobiste niż rodzinne, utworzone z kresek prostych lub łamanych”⁶. Dostrzegł przy tym, że przedstawiciele patrycjatu mieli w równoczesnym użyciu nawet trzy różne rodzaje pieczęci: z gmerkiem, z herbem i z inicjałami. Istotą rozgraniczenia gmerku i herbu, oprócz oczywistego składnika konstrukcji (przeważnie gmerki były znakami kreskowymi, natomiast herby figuralnymi oraz uwzględniały zasady sztuki heraldycznej), była jego funkcjonalność. Nad różnicami między gmerkiem a herbem mieszczańskim zastanawiał się Jan Wroniszewski, twierdząc, że gmerk był znakiem indywidualnym, osobistym, niezależnie od tego, czy był eksponowany na tarczy⁷ i czy jego podstawowy wygląd był budowany na podstawie gmerku ojca. Gmerk „pozostawał jednak zawsze nowy, będący cechą swojego właściciela. Zadaniem gmerku było więc wyróżnienie osoby, również z kręgu krewniczego. Funkcja herbu była zupełnie przeciwna – włączająca, jako że symbolizował on przynależność do rodziny”⁸ – konkludował. Przyjęcie przez mieszczańską rodzinę zna-

1900, t. 3, s. 173–182; idem, *Z herbarza mieszczańskiego. Herby Pernusów*, „Rocznik Krakowski” 1902, t. 5, s. 60–93.

⁴ Idem, *Herby Cyrusów...*, s. 269.

⁵ W. Wittyg, *Znaki pieczętno (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI i zaraniu XVII wieku*, Kraków 1906, s. 1.

⁶ M. Gumowski, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, Toruń 1970, s. 6.

⁷ Z czasem gmerk był kładziony na tarczy, przez co tworzył niejako heraldyczne godło, co nie wynikało jednak z celowej heraldyzacji znaku, lecz z norm i wzorców estetycznych, które wpływały na stylistykę znaków używanych w różnych miejscach. Wroniszewski konkluduje: „W heraldyce mieszczańskiej pojawienie się gmerku na tarczy nie może być więc uznane za rozstrzygające o istnieniu herbu”; J. Wroniszewski, op. cit., s. 786.

⁸ Ibidem, s. 784.

ku na wzór herbu często nie przerywało tradycji tworzenia i używania gmerków przez poszczególnych członków rodziny⁹. Ponadto pogląd dawniejszych badaczy o „heraldyzacji” gmerków nie jest obecnie traktowany jako zasada. Wroniszewski zwrócił uwagę, że „na pieczęciach mieszczańskich z gmerkami kładzionymi na tarczy nie zauważamy jednak w całym okresie nowożytnym śladu tendencji do heraldyzacji gmerku w takim rozumieniu, czyli przekształceniu go w rodzinne i dziedziczne godło obrazowe”¹⁰. Gmerki i herby rozróżnia też Bogdan Bobowski w artykule poświęconym sfragistycznym zabytkom odnalezionym w Gdańsku¹¹. Kamila Follprecht z kolei, publikując 128 odcisków pieczętnych należących do mieszczan Krakowa już w 2003 r., określała je ogólnie gmerkami, tak samo jak Wittyg¹². Swoje stanowisko podtrzymała również w ostatniej publikacji na ten temat¹³.

Ważnym głosem w temacie jest niedawno opublikowany artykuł Marcina Starzyńskiego, który podjął się próby uporządkowania wiedzy o heraldyce mieszczańskiej oraz dodał własne spostrzeżenia i wnioski także na podstawie średniowiecznych źródeł z Krakowa. Podążając za ustale-

⁹ Wroniszewski zajmuje się w artykule pieczęciami rodziny Vasanów, na których występuje bardzo interesujące przedstawienie łączące w kolejnych pieczęciach na jednej tarczy gmerk konkretnej osoby z herbem rodziny. Wobec tego stawia uzasadnione pytanie: „czy połączenie na jednej tarczy herbowej godła rodzinnego i indywidualizowanego gmerku mieści się jeszcze w definicji herbu?”; *ibidem*, s. 785.

¹⁰ *Ibidem*, s. 781–782.

¹¹ B. Bobowski, *Gmerki oraz pieczęcie herbowe mieszczan (uwagi w związku z odnalezieniem na terenie badań archeologicznych w Gdańsku przy ulicy 3 Maja dwóch nieznanymi dotychczas zabytków sfragistyki mieszczańskiej o metryce XV- i XVI-wiecznej)*, „Studia Zachodnie” 2017, t. 19, s. 9–16.

¹² K. Follprecht, *Gmerki mieszczan krakowskich*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2003, t. 9, s. 46–62.

¹³ Eadem, *Wykorzystywanie gmerków przez mieszczaństwo krakowskie epoki nowożytnej (zarys problematyki)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego Nowej Serii” 2023, t. 22 (33), s. 71–83. W tej tematyce autorka publikowała jeszcze inne prace: eadem, *Pieczęcie mieszczan krakowskich*, w: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piech, J. Pukalski, J. Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 339–354; eadem, *Gmerki krakowskich mieszczan jako zabytki epigraficzne*, w: *Studia epigraficzne*, t. 6, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2016, s. 28–38.

niami Gumowskiego i Wroniszewskiego, wnioskował, że elity miejskie równolegle wykorzystywały „gmerki (czyli kreskowe znaki identyfikacyjne) oraz herby mieszkańskie (zbudowane jak herby rycerskie z godła i tarczy, gdzie w funkcji godła występowały zarówno figury heraldyczne *sensu stricto*, jak i znaki kreskowe)”¹⁴. Stąd płynie wniosek, że o przynależności danego znaku do kategorii herbu lub gmerku decyduje nie jego konstrukcja, lecz przede wszystkim funkcja, jaką pełnił.

Do znanych rodzin mieszkańskich nowożytnego Krakowa, które wchodziły w skład miejskiej elity władzy i patrycjatu¹⁵, a używały własnego znaku mającego cechy herbu, należy zaliczyć Węgrzynowiczów. Ich mieszkański herb przedstawia w czerwonym polu wspiętego złotego lwa (łapy, na których się opiera, są albo szeroko rozstawione, albo ułożone blisko siebie), najczęściej spoczywającego na zielonej murawie albo pagórkach z trzema złotymi, sześć- lub ośmioramiennymi gwiazdami nad nim¹⁶. W klejnocie znajdują się przeważnie dwa skrzydła, pomiędzy które

¹⁴ M. Starzyński, *Gmerk – znak własnościowy czy tożsamość mieszkańców? O pewnych niekonsekwencjach polskiej terminologii heraldycznej*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2024, t. 16 (20), s. 174.

¹⁵ Zdzisław Noga oddziela patrycjat od miejskiej elity władzy, rozumiejąc przez pojęcie patrycjatu – za Antonim Mączakiem – warstwę, którą charakteryzują trzy cechy: „1) dawność (znakomitego) rodu [...]; 2) bogactwo lub przynajmniej zamożność; 3) udział we władzy”; A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie nowożytnej*, Warszawa 1986, s. 182. Pisząc zatem o elicie władzy w Krakowie, Noga ma na myśli tę trzecią cechę, a więc udział we władzy, i zalicza do niej jedynie członków rady miejskiej, wyłączając z grona elity władzy ławników oraz wójtów sądowych; Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 7–8. Bardziej zbliżone do definicji patrycjatu kryteria zastosował w odniesieniu do elity miejskiej np. Jerzy Motylewicz w monografii na temat miasta Przemyśla. Były to: udział we władzach miejskich, wysoka pozycja materialna, wykonywany zawód, lokalny autorytet, zamieszkanie w prestiżowych miejscach, wyróżniający się poziom życia, zawieranie wewnątrzgrupowych związków małżeńskich oraz wykształcenie; E. Grin-Piszczek, *Elita władzy miasta Przemyśla od XIV do początku XVII wieku*, Przemyśl 2019, s. 14–17. W przypadku rodziny Węgrzynowiczów zauważalne są wszystkie kryteria charakterystyczne dla patrycjatu.

¹⁶ Na epitafiach i rycinach gwiazdy nad lwem są ośmioramienne w przeciwieństwie do wyobrażeń pieczętnych, na których gwiazdy są sześcioramienne (w jednym

czasami wstawiano dodatkowe figury. W literaturze jako pierwszy o takim herbie rodziny Węgrzynowiczów wspomniiał Emilian Szeliga Żernicki – notabene w wykazie szlachty polskiej – opatrując go mianem „Lew” i przywołując nieznany nam wizerunek z 1600 r.: „in Roth ein goldner Löwe, überhöht von 3 goldnen Sternen neben einander”¹⁷. Na podstawie tego opisu Tadeusz Gajl przedstawił graficzny wizerunek herbu, nazywając go już od nazwiska „Węgrzynowicz”¹⁸. Jednak brak dodatkowych szczegółów w opisie Szeliga Żernickiego spowodował, że przedstawienie Gajla odbiega od znaku używanego przez krakowską rodzinę. Lew nie jest tu wspięty, lecz w pozycji kroczącej, z podniesioną przednią łapą. Klejnot u Gajla – z racji braku opisu u Szeliga Żernickiego, a jednocześnie w ramach ujednolicania wizerunków – został uzupełniony o strusie pióra.

Węgrzynowiczowie przybyli do Krakowa na przełomie XVI i XVII w. z Pilzna, koło Dębicy i Tarnowa. Wywodzili się z pewnością z kręgu osadników węgierskich, o czym świadczy ich nazwisko¹⁹. Węgrzy już od średniowiecza napływali do południowej Polski jako kupcy z Górnych Węgier, poszukując nowych miejsc zbytu towarów²⁰. W ramach wzbogacenia się rodzin i rozwoju działalności kupieckiej udawali się do większych ośrodków miejskich, takich jak Kraków. I tak w 1594 r. krakowskie prawo miejskie przyjął Sebastian Węgrzynowicz, sukiennik, a w 1617 r.

przypadku prawdopodobnie pięcioramienne). Może to wynikać z kwestii technicznych, łatwiej bowiem w sygnecie małego rozmiaru wykonać gwiazdę o mniejszej liczbie ramion. W tym wypadku liczy się figura jako taka.

¹⁷ E. Żernicki-Szeliga, *Der polnische Adel und die demselben hinzugetretenen andersländischen Adelsfamilien. General-Verzeichniss*, Bd. 2, Hamburg 1900, s. 493.

¹⁸ T. Gajl, *Herby szlachty Polski. Od średniowiecza do 1918 roku*, [s.l.] 2023, s. 348.

¹⁹ Z. Baran, *Krakowski ród Węgrzynowiczów. (Studium z dziejów mieszczaństwa krakowskiego)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace historyczne” 1999, t. 20, z. 203, s. 74. Warto zauważyć, że trzy pagórki w używanym herbie rodziny Węgrzynowiczów są charakterystycznym elementem heraldyki węgierskiej, który przetrwał również w heraldyce państwowej Węgier.

²⁰ O średniowiecznych kontaktach kupców i mieszczan południowej Polski i Górnych Węgrzech pisał m.in. Feliks Kiryk, *Związki handlowe i kulturalne miast małopolskich ze Słowacją w XV i XVI stuleciu*, w: idem, *Miasta Małopolskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Kraków 2013, s. 271–301.

w Krakowie pojawił się jego brat Wojciech, kuśnierz, który w tym samym roku (26 października) wziął ślub z Anną w Kościele Mariackim²¹. Prawdopodobnie ich trzecim bratem, który także zjawił się w Krakowie w tym czasie, był Andrzej Węgrzynowicz (starszy), zwany Gorayskim. Pochodził z Tuchowa, a prawo miejskie przyjął w 1595 r. Według Artura Obozy pieczętował się herbem Rawicz²². Występował jako świadek na ślubie Andrzeja (młodsze), syna wspomnianego tu Wojciecha, z Katarzyną Surgosówną w 1655 r.²³ Z tą konkretną rodziną Węgrzynowiczów łączy go również Bożena Popiołek²⁴. Błędnie natomiast jego genealogię określili Oboza, kiedy mianował Andrzeja zw. Gorayskim ojcem Andrzeja Węgrzynowicza (młodsze), syna Wojciecha²⁵.

Andrzej Węgrzynowicz (młodszy) był najbardziej znanym świeckim przedstawicielem rodziny. Był ławnikiem (1669–1678) i rajcą krakowskim (1678–1699), piastując w 1679 r. funkcję burmistrza²⁶. Posiadał kamienicę przy Rynku (nr 24), dwa sklepy w Sukiennicach oraz był fundatorem ołtarza Czternastu Wspomożycieli w Kościele Mariackim. Patrycjuszowski, a nawet szlachecki styl życia potwierdza posiadanie przez niego złotych i srebrnych przedmiotów, obrazów i ksiązek, klejnotów i biżuterii, a także dziewięciu kontuszów, sześciu żupanów, dwóch cza-

²¹ Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie, sygn. 498, s. 236. Baran uznał określenie „służąca” (*famula*), znajdujące się w metryce ślubu, za nazwisko Anny, co wprowadziło błąd do literatury, natomiast Wojciecha Węgrzynowicza nazwał Albertem; Z. Baran, *Krakowski ród...*, s. 74–75. Podobnie Kuran użyła łacińskiej wersji imienia Wojciech; M. Kuran, „Przez zarzuconą subtelną bawełnicę...” – *cognitio symbolica w kazaniach reformata Antoniego Węgrzynowicza (źródła, zastosowanie i konteksty)*, Łódź 2022.

²² A. Oboza, *Andrzej Węgrzynowicz zw. Gorayskim*, w: *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, red. B. Kasprzyk, Kraków 2010 (dalej: *Poczet*), nr 482.

²³ Z. Baran, *Krakowski ród...*, s. 76.

²⁴ B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 107.

²⁵ A. Oboza, *Andrzej Węgrzynowicz zw. Gorayskim*, nr 482; idem, *Andrzej Węgrzynowicz młodszy*, w: *Poczet*, nr 548.

²⁶ Idem, *Andrzej Węgrzynowicz młodszy*, nr 548.

pek z futra sobolowego i gronostajowego oraz dwóch złotych sygnetów z herbem – co zaznaczono w inwentarzu pośmiertnym z 1700 r.²⁷ Pozycja Węgrzynowiczów i używanie przez rodzinę herbu były podstawą dla Zbigniewa Barana do spekulowania na temat ich nobilitacji²⁸. Do stanu szlacheckiego niesłusznie zaliczyła Węgrzynowiczów Magdalena Kuran w monografii poświęconej kaznodziejstwu reformata o. Antoniego Węgrzynowicza, przekształcając hipotezę Barana w twierdzenie²⁹.

Bratem Andrzeja (młodszeo) był urodzony w 1636 r. Gabriel Kazimierz, protonotariusz apostolski, kanonik w Kolegiacie Wszystkich Świętych i fundator kanonii węgrzynowiczańskiej przy tej kolegiacie, dalej kustosz kolegiaty w Tarnowie, oficjał pilzneński, ponadto wykładowca Uniwersytetu Krakowskiego, który wcześniej uzyskał kilka stopni naukowych, w tym doktorat obojga praw w Rzymie³⁰. Jedną z siostr Andrzeja i Gabriela była Anna, urodzona w 1624 r., która została pierwszą żoną Marcina Lochmana, pochodzącego z Torunia kupca korzennego, sekretarza królewskiego, rajcy i burmistrza w Krakowie³¹. Natomiast Andrzej Węgrzynowicz (młodszy) z małżeństwa z Katarzyną Surgosówną pozostawił m.in. Andrzeja Stanisława (ur. w 1658 r.), czyli późniejszego sławnego kaznodzieję zakonu reformatów o. Antoniego, który zmarł w opinii świętości

²⁷ Z. Baran, „Antoni Węgrzynowicz. Barokowy kaznodzieja i literat”, Kraków 1990 (mssp rozprawy doktorskiej w zbiorach Archiwum Franciszkanów-Reformatów w Krakowie, sygn. A.258), s. 34.

²⁸ Idem, *Krakowski ród...*, s. 83.

²⁹ „Odnutować trzeba, że Węgrzynowiczowie uzyskali nobilitację”; M. Kuran, „Przez zarzuconą subtelną bawełnicę...”, s. 36. Nobilitacji Węgrzynowiczów nie odnotowuje Barbara Trelińska, *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, Lublin 2001. W pracach Barana i Kuran pokutuje również błędne określanie Węgrzynowiczów jako „rodu”, np. tutaj: „dzieje małopolskiego rodu Węgrzynowiczów”; M. Kuran, „Przez zarzuconą subtelną bawełnicę...”, s. 33.

³⁰ Z. Baran, *Krakowski ród...*, s. 75–76; Kazimierz (Gabriel Kazimierz) Węgrzynowicz (Id: 2026940), w: *Corpus Academicum Cracoviense* (dalej: CAC), http://cac.historia.uj.edu.pl/osoba/2026940_Kazimierz_Gabriel_Kazimierz_W%C4%99grzynowicz (dostęp: 25.06.2024).

³¹ B. Kasprzyk, *Marcin Lochman*, w: *Poczet*, nr 519.

w 1721 r.; Marcina Karola (ur. w 1661 r.), protonotariusza apostolskiego, rektora Uniwersytetu Krakowskiego, kanonika w Kolegiacie Wszystkich Świętych i w krakowskiej katedrze, plebana w Tczycy i sędziego surrogatora diecezji krakowskiej³². Z drugiego małżeństwa, z Elżbietą Krauzówną, miał m.in. syna Stanisława Gabriela, który był kontynuatorem rodzinnej linii. Był ławnikiem, rajcą i burmistrzem Krakowa, a w 1709 r. ożenił się z Dorotą z Zacherłów, wdową po rajcy Janie Krakierze³³.

Pierwszy znany wizerunek herbu Węgrzynowiczów, który opublikowała Kamila Follprecht, pochodzi z odcisku sygnetu Andrzeja Węgrzynowicza (młodsze), syna Wojciecha, z 1680 r.³⁴ Został odcisnięty pod umową małżeńską Andrzeja z jego drugą żoną, Elżbietą Krauz, córką Stanisława, rajcy i burmistrza oraz sekretarza królewskiego³⁵. Na pieczęci widać w tarczy herbowej wspiętego lwa stojącego na tylnych łapach szeroko rozstawionych z trzema gwiazdami nad nim. Trudno stwierdzić, czy lew opiera się tutaj na jakimś gruncie. Zamiast labrów tarcza jest ozdobiona motywem gałązek palmowych, a po jednej stronie herbu umieszczony został inicjał imienia właściciela „A” (inicjału nazwiska po drugiej stronie brakuje na lakowym odcisku). O wysokiej kulturze heraldycznej tego pokolenia rodziny świadczy epitalamium dla Andrzeja i Elżbiety wydane przez Stanisława Józefa Bieżanowskiego na „przecacny akt weselny”, w którym autor już w przedmowie odnosi się „do herbowych ozdób” Węgrzynowicza³⁶. Pojawia się tam utożsamienie elementów godła z cechami oblubieńca – czy to stałymi, czy to stosownymi przy tej okazji – co

³² Z. Baran, *Krakowski ród...*, s. 79; Marcin Karol Węgrzynowicz z Krakowa (Id:2002824), w: CAC, http://cac.historia.uj.edu.pl/osoba/2002824_Marcin_Karol_W%C4%99grzynowicz_z_Krakowa (dostęp: 25.06.2024).

³³ Z. Baran, *Krakowski ród...*, s. 80–81.

³⁴ K. Follprecht, *Gmerki...*, nr 120.

³⁵ B. Kasprzyk, *Stanisław Krauz*, w: *Poczet*, nr 540; A. Oboza, *Andrzej Węgrzynowicz młodszy*, nr 548. Oboza podaje błędną datę ślubu Andrzeja i Elżbiety (1686 r.) oraz błędną datę śmierci Elżbiety (1700 r.).

³⁶ S. J. Bieżanowski, *Epitalamium na przecacny akt weselny jego-mości pana Andrzeja Węgrzynowicza, raycy stołecznego miasta Krakoway ieymosci panny Elżbiety Kravzowny [...] Stanisława Kravza, burmistrza i raycy krakowskiego, coryv kochaney [...]*, Kraków 1680, s. Av.

jest częstym motywem tego typu utworów panegirycznych. Biezanowski rozpoczyna: „Gdy w ognistym Lwie, Słoneczne/ Koła na Niebie Goreją./ Twoje affekty serdeczne,/ Od niemniejszych ogniów tleją,/ Przezacnej Paro godności”. Do Węgrzynowicza zwraca się: „Lew twój, lub między gwiazdami,/ Założył Herbowne knieje,/ Cny oblubieńcze; z Damami/ Mało wskórał bo goreje/ Na sercu, przez ognie skryte”, natomiast do Krauzówny Biezanowski mówi dalej: „Że twa ochelznać umiała,/ Ręka na Lwy niespodobna,/ Związkiem Pierścienia złotego./ Już nie Lwa, lec[z] kochanego, Chęć wiązać przyjaciela,/ I gwiazdyś mu promieniste,/ Odebrała z lubej głowy,/ Przeniószy je w serce czyste”. Utwór zaś kończy: „Niech to w pieniach mych wiekuje,/ Że odważna tryumfuje, Miłość i Lwy ogromne”³⁷.

Znamy dwa przedstawienia herbu Węgrzynowiczów wyobrażone na epitafiach, jeden w Kościele oo. Reformatów w Krakowie na tablicy poświęconej Gabrielowi Kazimierzowi, zmarłemu w 1684 r. (ryc. 1), drugi w Bazylice Mariackiej w Krakowie upamiętniający Marcina Karola, zmarłego w 1717 r.³⁸ To drugie wyobrażenie nosi oznaki godności protonotariusza apostolskiego³⁹, którą obdarzony był jeden i drugi Węgrzynowicz⁴⁰. Takie samo przedstawienie, z oznakami godności protonotariusza apostolskiego, występuje w broszurze *Fructus autumnales* z 1681 r. autorstwa Marcina Karola Węgrzynowicza, którą dedykował on swojemu stryjowi Gabrielowi Kazimierzowi⁴¹, i przynajmniej w trzech broszurkach pane-

³⁷ Ibidem.

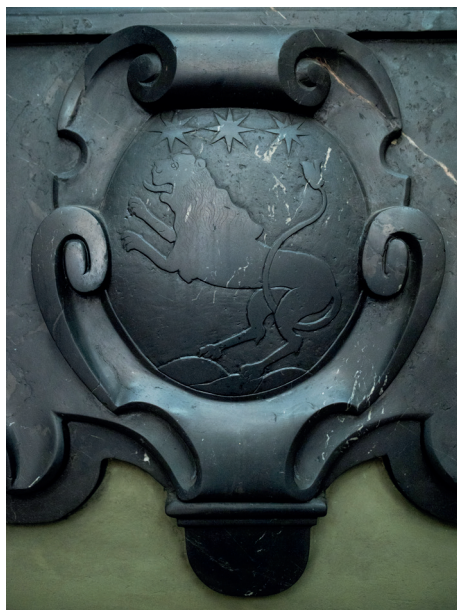
³⁸ Fragment epitafium z herbem jest obecnie zasłonięty przez konfesjonał, wobec czego nie było możliwości wykonania jego fotografii.

³⁹ W heraldyce kościelnej godność protonotariusza apostolskiego jest oznaczana przez fioletowy kapelusz z sześcioma czerwonymi chwostami po dwóch stronach tarczy.

⁴⁰ Gabriel Kazimierz Węgrzynowicz, stryj Marcina Karola, również był obdarzony godnością protonotariusza apostolskiego, co jest wyrażone m.in. na jego tablicy epitafijnej, jednak oznaki godności (właściwe heraldyce) zdobią jego portret umieszczony u góry epitafium, natomiast herb (już bez kapelusza i chwostów) wieńczy tablicę epitafijną u dołu (ryc. 1).

⁴¹ M. Węgrzynowicz, *Fructus autumnales ex philosophia naturalis*, Cracoviae 1681.

girycznych poświęconych temuż Marcinowi Karolowi, w tym jednej wydanej tuż po jego śmierci, w której znowu treść silnie nawiązuje do symboli heraldycznych, obrazując osobę zmarłego i jego cnoty. Już tytuł lauru głosi: „Leo virtutis sapientiae et meritorum suffragio iudicioque astraeae inter astra relatus”⁴², co ukazuje, że sam Węgrzynowicz jest tu nazwany lwem, który został zapisany pośród gwiazd, niejako ich wyrokiem, dzięki jego cnotom, mądrości i zasługom. Najbardziej udana rycina herbu Marcina Karola to miedzioryt zamieszczony w dwóch broszurkach – pierwszy raz w zbiorze laurów akademickich *Insignia eruditae Palladis* z 1714 r. (ryc. 2), z czasu kiedy Węgrzynowicz był rektorem Uniwersytetu Krakowskiego⁴³, drugi raz na druku *Area triumphantis sapientiae [...] instructa ac dum in Alma Universitate Cracoviensi* z 1715 r.⁴⁴



Ryc. 1. Herb Gabriela Kazimierza Węgrzynowicza (†1684)

Źródło: epitafium w Kościele oo. Reformatów w Krakowie (fot. Mikołaj Marczuk).

⁴² F. H. Plucieński, *Leo virtutis sapientiae et meritorum*, Cracoviae 1717.

⁴³ W. D. Andlikiewicz, *Insignia eruditae Palladis*, Cracoviae 1714, s. Av.

⁴⁴ A. J. K. Mroziński, *Area triumphantis sapientiae [...] instructa ac dum in Alma Universitate Cracoviensi*, Cracoviae 1715. Na rycinie z tej broszurki wyraźnie widać, że krzyż pomiędzy koroną a kapeluszem rangowym został zamaskowany, co z pewnością wynikało z kwestii heraldycznych, taki krzyż świadczyłby bowiem o godności biskupa. Na rycinie z 1714 r. krzyż został zapewne zamieszczony przez pomyłkę (ryc. 2).



Ryc. 2. Herb Marcina Karola Węgrzynowicza ze zbioru laurów akademickich z 1714 r.

Źródło: W. D. Andlikiewicz, *Insignia eruditae Palladis, Cracoviae 1714, s. Av.*

scha lew barwy błękitnej występuje w złotym polu, natomiast złote, sześcioramienne gwiazdy powyżej znajdują się w błękitnej głowicy (poziomym pasie u góry tarczy), a w klejnocie pomiędzy błękitnymi skrzydłami powtórzona jest sześcioramienne złota gwiazda (ryc. 3)⁴⁷. Podobieństwo z herbem Węgrzynowiczów jest więc również w klejnocie, który – nie uwzględniając barw – identycznie pokrywa się z odciskiem sygnetu w laku z 1729 r. Stanisława Gabriela Węgrzynowicza, syna Andrzeja młodszego

Należy zaznaczyć, że herb „Lew” Węgrzynowiczów na tablicy epitafijnej z Kościoła Mariackiego w Krakowie został pomylony z herbem Leitsch (Leicz) w opisie z *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, co było z pewnością spowodowane dużym podobieństwem obydwu godeł⁴⁵. O herbie Leitsch mamy jednak informacje dopiero z 1787 r., kiedy został nadany w Galicji (9 listopada) przez cesarza Józefa II z przydomkiem „z Leitenfeldu” Aleksandrowi Leitschowi, c.k. sekretarzowi obwodowemu⁴⁶. Leitsch prezentuje te same figury heraldyczne i w tym samym układzie co herb Węgrzynowiczów, jednak u Leit-

⁴⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4, cz. 2, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1971, s. 23. Tablica epitafijna Marcina Węgrzynowicza została opisana przez Piecha, jednak bez identyfikacji herbu oraz z błędnym określeniem kapelusza rangowego w herbie jako kardynalskiego; Z. Piech, *Bazylika Mariacka w Krakowie*, „Corpus Inscriptionum Poloniae”, red. Z. Perzanowski, 1987, t. 8, z. 2, s. 162–163, nr 118, ryc. 18.

⁴⁶ J. Ostrowski, *Księga herbowa rodów polskich*, cz. 2, Warszawa 1897–1906, s. 176–177.

⁴⁷ *Ibidem*, cz. 1, nr 1737; cz. 2, s. 176–177.

(ryc. 4)⁴⁸. Warto nadmienić, że pieczęć sygnetowa tego samego Stanisława Gabriela pochodząca z 1732 r. nie ma owej gwiazdy w klejnocie, a lew nie opiera się na gruncie, przez co odcisk tego herbu jest identyczny jak jego ojca Andrzeja z 1680 r. wraz z roślinnym ornamentem (ryc. 5)⁴⁹.



Ryc. 3. Herb Leicz (Leitsch) według Juliusza Ostrowskiego

Źródło: J. Ostrowski, *Księga herbowa rodów polskich, cz. 1, Warszawa 1897–1906, nr 1737.*

⁴⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/1099: Intercyzy ślubne [1654–1751], s. 208.

⁴⁹ Ibidem, s. 140. Pieczęć z 1732 r. została odcisnięta najpewniej po śmierci Stanisława Gabriela przez jego żonę Dorotę z Zacherlów. Zamyka ona kopertę z datą 13 maja 1732 r., która zawierała ich kontrakt małżeński z 1709 r.; ibidem, s. 135–140. Należy zaznaczyć, że skany sygn. 1099 zawierającej intercyzy ślubne z XVII i XVIII w. w Aktach Miasta Krakowa nie pozwalają na badania sfragistyczno-heraldyczne, ponieważ pieczęcie w wersji zdigitalizowanej mają postać czarnych plam. Ponadto w 2002 r. Follprecht włączyła do tej jednostki dodatkowe dokumenty wyjęte ze Zbioru Adama Chmiela. Cyfrowa wersja jednostki (szukajwarchwach.gov.pl) po ponad 20 latach wciąż nie uwzględnia uzupełnionych dokumentów, budując niepełny obraz zawartości.



Ryc. 4. Pieczęć sygnetowa z herbem Stanisława Gabriela Węgrzynowicza z 1729 r.

Źródło: ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/1099, s. 208 (fot. Albert Kołodziejczyk).



Ryc. 5. Pieczęć sygnetowa z herbem Stanisława Gabriela Węgrzynowicza z 1732 r.

Źródło: ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/1099, s. 140 (fot. Albert Kołodziejczyk).

Interesujący pod względem heraldycznym, a zarazem kulturowym, jest zbiór stemmatów akademickich⁵⁰ *Species laureati in philosophia honoris* z 1733 r.⁵¹ Został on opracowany przez jednego z absolwentów, Stanisława Kwapińskiego, syna Krzysztofa⁵², a jego motywem przewodnim

⁵⁰ Na temat stemmaty pisał Janusz Pelc: „W kręgu Akademii Krakowskiej (w pewnym stopniu także Zamoyskiej i Wileńskiej) wykształcił się specjalny typ panegiryków o dość schematycznie przestrzeganej konstrukcji. Były to utwory chwalące nowo promowanych magistrów i doktorów, często pisywane przez jednego z laureatów, niesłuchanie liczne zarówno w XVII, jak i w XVIII wieku”; J. Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*, „Studia Staropolskie”, t. 37, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 230; zob. także: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 19–21; B. Czarski, *Lemmata w staropolskich konstrukcjach stemmatycznych jako przejaw hybrydyzacji gatunkowej*, „Terminus” 2012, t. 14, z. 25, s. 173–176.

⁵¹ S. Kwapiński, *Species laureati in philosophia honoris*, Cracoviae 1733.

⁵² Stanisław Kwapiński (Id: 2007762), w: CAC, http://cac.historia.uj.edu.pl/osoba/2007762_Stanis%C5%82aw_Kwapi%C5%84ski (dostęp: 25.06.2024).

są herby czy też „herby przodków” („Stemma”, „Stemma Avitum” lub „Stemma Gentilitium”) kolejnych absolwentów. W *Species laureati* każda dedykacja ma rycinę z herbem i wierszowaną subskrypcję, a występujące znaki to zarówno klejnoty szlacheckie (np. Gozdawa, Lubicz, Odrowąż, Przyjaciół czy Rola), jak i właśnie herby mieszczan⁵³. Dwa razy mamy również przykład mieszkańskich herbów złożonych z dwóch godeł dla podkreślenia więzów krwi danyh absolwentów. Dzieje się tak w przypadku Józefa Bartłomieja Węgrzynowicza, syna Stanisława Gabriela (ryc. 6)⁵⁴, który ma w herbie również godło rodziny swojej matki, Doroty z Zacherłów, a także w przypadku Michała Więckiewicza, którego herb ma po lewej stronie godła herb Węgrzynowiczów (ryc. 8).

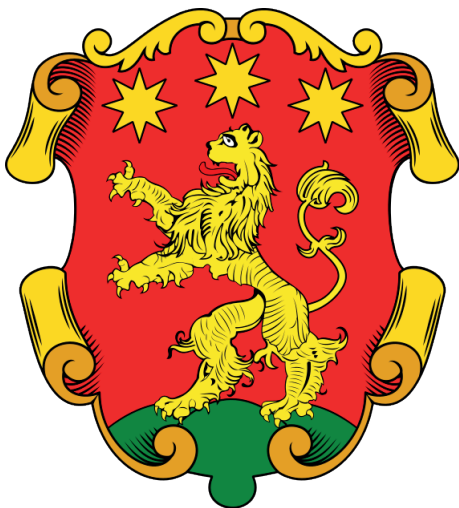
Stemma dedykowane Józefowi Bartłomiejowi Węgrzynowiczowi, synowi wspomnianego Stanisława Gabriela i Doroty z Zacherłów, mimo graficznego przedstawienia dwóch godeł opisuje jedynie „Lwa” (ryc. 6), herb Zacherłów z jednorożcem ma bowiem swoją własną dedykację dla Stanisława Zacherli, syna Sebastiana i wnuka Jana Gaudentego (ryc. 7)⁵⁵. Matka

⁵³ Poszczególne stemmaty są poświęcone: najpierw mecenasowi („Domino & Mecænati Munificentissimo”) staroście bocheńskiemu Stefanowi Tęgoborskiemu, a następnie absolwentom: Wojciechowi Jarmundowiczowi (o tych dwóch stemmatach wspomina Barbara Milewska-Ważbińska, *Stemmaty akademickie – między znakiem heraldycznym a symbolem kulturowym*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego Nowej Serii” 2017, t. 16 (27), s. 123–124), Kazimierzowi Gurskiemu, Grzegorzowi Józefowi Warmskiemu, Jakubowi Mołęckiemu, Antoniemu z Borowka Borowskiemu, Antoniemu Rogawskiemu (ten także omawia Milewska-Ważbińska, op. cit., s. 124–125), Krzysztofowi Strzedulskiemu, Janowi Sokołowskiemu, Szymonowi Ciepłowskiemu, Jakubowi Józefowi Angrockiemu, Janowi Woźniakowskiemu, Tomaszowi Knapińskiemu, kanonikowi sądeckiemu Stanisławowi Bartschowi, Józefowi Węgrzynowiczowi, Stanisławowi Zacherli, Ludwikowi Kuchorskiemu, Michałowi Więckiewiczowi, Janowi Ciołkiewiczowi, Stanisławowi Józefowi Bibrzyckiemu, Michałowi z Łazów Dunczewskiemu, Michałowi Korlińskiemu, Franciszkowi Marchockiemu, Wojciechowi Bielińskiemu, Janowi Sewerynowiczowi oraz Stanisławowi Kwapińskiemu.

⁵⁴ Józef Bartłomiej Węgrzynowicz z Krakowa (Id: 1999S12), w: CAC, http://cac.historia.uj.edu.pl/osoba/1999S12_J%C3%B3zef_Bart%C5%82omiej_W%C4%99grzynowicz_z_Krakowa (dostęp: 25.06.2024).

⁵⁵ ANK, Księgi grodzkie krakowskie, sygn. 29/5/801: Relations (inducta) [1714], s. 95–97.

Węgrzynowicza była córką tego Jana Gaudentego Zacherli i Zofii Celesty, Józef Węgrzynowicz był zatem bratem ciotecznym Stanisława Zacherli⁵⁶.



Ryc. 6. Herb rodziny Węgrzynowiczów (rekonstrukcja źródłowa)

Źródło: autor: Kamil Wójcikowski.



Ryc. 7. Herb Józefa Węgrzynowicza, stemmata nr XIV

Źródło: S. Kwapiński, *Species laureati in philosophia honoris, Cracoviae 1733, k. D2r; Biblioteka Jagiellońska, St. Dr. 3615 III* (fot. Albert Kołodziejczyk).

⁵⁶ Jednocześnie Dorota Zacherlanka (matka Węgrzynowicza) była wnuczką, a Stanisław Zacherla prawnukiem protoplasty rodziny w Krakowie Sebastiana Zacherli, który jako kupiec przybył z Brescii w Italii i przyjął krakowskie prawo miejskie w 1628 r.; M. Szczerba, *Sebastian Zacherla*, w: *Poczet*, nr 505; idem, *Jan Gaudenty Zacherla*, w: *ibidem*, nr 547.

Ryc. 8. Herb Stanisława Zacherli
ze stemmaty nr XV

Źródło: S. Kwapiński, *Species laureati in philosophia honoris, Cracoviae 1733*, k. D2r; Biblioteka Jagiellońska, St. Dr. 3615 III
(fot. Albert Kołodziejczyk).



Ryc. 9. Herb Michała
Więckiewicza ze stemmaty nr XVII

Źródło: S. Kwapiński, *Species laureati in philosophia honoris, Cracoviae 1733*, k. D2v; Biblioteka Jagiellońska, St. Dr. 3615 III
(fot. Albert Kołodziejczyk).



Napis umieszczony przy rycinie w dedykacji Węgrzynowicza głosi: „Stem[m]a avitum: leo supra cuius caput tres stelle cum lem[m]ate: natus ut est astris hic leo dignus erat”⁵⁷. Opis herbu („Lew, nad którego głowę znajdują się trzy gwiazdy”) nie bierze pod uwagę lewej strony tarczy z herbem Zacherlów. Wizualnie jednak herb Zacherlów z dedykacji dla

⁵⁷ S. Kwapiński, op. cit., k. D2r.

Węgrzynowicza różni się od wizerunku występującego w dedykacji dla Stanisława Zacherli (ryc. 6 i 7). Otóż tarcza herbu z jednorożcem, który w pierwszej chwili złudnie przypomina Bończę, dzieli się z lewa w skos, tworząc dwa pola: błękitne i czerwone (co można wnioskować poprzez porównanie z innymi stemmatami, gdyż szrafowanie nie jest tu dokładnie oznaczone). W omawianych przedstawieniach barwy na dzielonej tarczy są umieszczone na odwrót. Nie musi być to błędem, ale może być pozostałością niejako mieszczańskiego zwyczaju odróżniania znaków służącego do zaznaczenia odrębności linii genealogicznych⁵⁸. Tym samym mogła być gwiazda znajdująca się w klejnocie herbu Stanisława Gabriela Węgrzynowicza na jego sygnecie (ryc. 4). Dzięki opisowi z dedykacji dla Zacherli wiemy również, że jednorożec jest złoty („*Monoceros aure[us]*”)⁵⁹. Dalej w herbie Węgrzynowicza nad hełmem z koroną szlachecką znajduje się klejnot ze skrzydłami, pomiędzy którymi umieszczono połowę wspiętego jednorożca, co łączy ze sobą klejnoty herbów Węgrzynowiczów i Zacherłów w jeden klejnot.

Wyrażenie z lemmy, które można oddać jako „ten lew był godny narodzić się tak, jak przystoi gwiazdom”, jest sentencją, przy której nie określono autora, choć była ona zaczerpnięta jak w innych przypadkach z dzieł starożytnych. Niemal identyczny cytat pojawia się u rzymskiego poety Marcjalisa z I w. n.e. W dziewiątej księdze jego epigramatów znajduje się 71. utwór, który polski tłumacz Jan Czubek zatytułował *Zgodni towarzysze*, przywołując bohaterów epigramatu: lwa i barana⁶⁰. Ostatni wers brzmi: „*Hic aries astris, hic leo dignus erat*”⁶¹. Narzuca się tu bogata mityczna, ale również biblijna i chrześcijańska symbolika, która została wykorzystana przez autora dedykacji dla Węgrzynowicza.

⁵⁸ Brakuje niestety materiału porównawczego, a przy umowie małżeńskiej Stanisława Węgrzynowicza i Doroty z Zacherłów Krakierowej brakuje pieczęci Zacherłów; ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. 29/33/1099: Intercyzy ślubne [1654–1751], s. 135–138.

⁵⁹ S. Kwapiński, op. cit., k. D2r.

⁶⁰ M. Waleryusa Marcjalisa *Epigramów Ksiąg XII*, tłum. J. Czubek, Kraków 1908, s. 297–298.

⁶¹ M. Val. Martialis *Epigrammaton libri*, ed. F. G. Schneidewin, Lipsiae 1861, s. 217.

Sformułowanie występujące w epigramacie Marcjalisa „terror Nemees” („postrach nemejski”) to oczywiste nawiązanie do lwa, którego pokonał Herakles i w którego pancernej skórze heros potem walczył. Czubek wskazał, że mityczna bestia z doliny Nemei odwołuje się również do gwiazdozbioru Lwa, którego najjaśniejsza gwiazda Regulus stanowi symbol królewskości i monarchii w połączeniu z uniwersalną symboliką tego „króla zwierząt”, czyli siłą, walecznością, odwagą, zwycięstwem i dostojnością⁶². Co interesujące, lew z godła Węgrzynowicza odwzorowuje pełnię triumfu poprzez wyraźnie uniesiony i podwójny ogon zwierzęcia. Inaczej jest w przypadku niektórych wcześniej przywołanych wizerunków herbu, na których przy osobach duchownych (Gabriela Kazimierza i Marcina Karola) ogon lwa z herbu jest podwinięty pod tylnymi łapami, tzw. tchórzliwy lew⁶³. Symbolizuje to uległość i pokorę, swego rodzaju brak światowej chwały – może jako cechy właściwe stanowi duchownemu.

Symbolika chrześcijańska wydaje się również oczywista w zamyśle autora. Stanisław Kwapiński, wyszukując tekst na lemmę pod herb Józefa Węgrzynowicza, umiejętnie nawiązał do postaci Heraklesa, jednak schryścianizował mityczny przekaz, dokonawszy katolickiej interpretacji. Znanym motywem, obecnym już w starożytności, jest Chrystus jako „chrześcijański Herakles”⁶⁴. Ponadto biblijnym tytułem Chrystusa z Apokalipsy św. Jana jest „Lew Judy”: „Ecce vicit Leo de tribu Iuda, radix David” (Ap 5,5). Ten królewski i mesjański tytuł podkreśla „odrośl króla Dawida” („radix David”), a sam św. Jan odnosi się tu do Księgi Rodzaju, w której patriarcha Jakub mówi do swojego syna Judy, iż ten jest „młodym lwem”, z którego urosnie silny wódz dzierzący władzę (berło) i któremu narody okażą posłuch (Rdz 49,9–10). Ciekawe, jak Kwapiński, przekształcając fragment epigramatu Marcjalisa, interesująco przeciwstawia przekaz pogańskiego autora z symboliką chrześcijańską. Marcjalis

⁶² D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 275.

⁶³ E. J. Millington, *Heraldry in history, poetry, and romance*, London 1858, s. 227–230; Ch. Boutell, *Heraldry, historical and popular*, London 1863, s. 57.

⁶⁴ A. Cieśla, *Hercules Christianus?*, „Roczniki Humanistyczne” 1983, t. 31, z. 4, s. 13–25.

napisał o lwie i baranie jako zgodnych towarzyszach. Natomiast omawiany fragment Apokalipsy zaraz obok Chrystusa Zmartwychwstałego – Lwa w następnym wersie (Ap 5,6) przywołuje Baranka Ofiarnego, którym Chrystus stał się w dziele zbawienia. Ta dwoistość ról Chrystusa: mesjasza i króla, Boga i Człowieka, Lwa zwycięskiego i Baranka Ofiarnego, obecna w teologii, kulturze, a poprzez nie w sztuce, wyraża się w zauważonym już podwójnym ogonie z herbu. Te alegorie można odnaleźć w kazaniach reformata o. Antoniego Węgrzynowicza, który nawiązywał w nich do antyku, ale również powszechnej wiedzy astrologicznej, takiej jak znaki zodiaku, które tłumaczył na sposób katolicki, wykorzystując do obrazu Chrystusa figury gwiazdozbiorów, m.in. Barana i Lwa⁶⁵. Motyw narodzin pod określoną gwiazdą lub gwiazdozbiorem, znany już w starożytności, był postrzegany jako czynnik wpływający na los każdego człowieka⁶⁶. Przedstawienie w godle herbu lwa pod gwiazdami jest tu wyraźnym odwołaniem do tej astrologicznej idei także w kontekście narodzin Chrystusa⁶⁷, kiedy to pojawiła się „jego gwiazda”, jak mówili Trzej Królowie: „vidimus enim stellam eius in oriente” (Mt 2,2).

Najwyraźniej jednak widać w stemmie pod postacią lwa wśród gwiazd alegorię samego Węgrzynowicza, który toczy akademickie boje w walce o przezwycięzenie uprzedniej niewiedzy. Tak samo było w przywołanych wcześniej utworach dla Andrzeja Węgrzynowicza i Elżbiety z Krauzów oraz dla Marcina Karola, w których opisywano ich w kontekście heraldycznych figur. Potwierdzeniem opisywanej alegorii są słowa panegiryku, które należy przytoczyć *in extenso*:

⁶⁵ M. Kuran, *Matematyka czartowska czy pobożna? Dwa oblicza astrologii w kazaniach reformata Antoniego Węgrzynowicza*, „Terminus” 2015, t. 17, z. 1, s. 75–85.

⁶⁶ D. Forstner, op. cit., s. 102. Przykładem ilustrującym starożytną ideę przynależności każdego człowieka do danej gwiazdy (lub ciała niebieskiego) jest fragment z dialogów Platona i jego recepcja w nowożytnym przekładzie Joannesa Serranusa: „Toto igitur omnino constituto syderibus parem numerum distribuit animorum, et singulos adiunxit ad singula” (συστήσας δὲ τὸ πᾶν διεῖλεν ψυχὰς ἰσαριθμούς τοῖς ἀστροῖς, [41ε] ἐνεμῆν θ’ ἐκάστην πρὸς ἑκάστον); Platon, *Timaeus* 41d–e, w: *Platonis opera quae extant omnia*, vol. 3, tłum. J. Serranus, wyd. H. Stephanus, Genevae 1578.

⁶⁷ „Najbardziej istotna treść biblijnej symboliki gwiazd zasadza się na odniesieniu jej do Chrystusa”; D. Forstner, op. cit., s. 103.

Sideribus conforme genus, stirps proxima Cælis,
Et Pater Æneas sunt Tibi laudis apex.
Ne videar longinqua loqui, congesta Priorum
Virtutum retines semina digne Nepos:
Artem candori cumulas, artiq[ue] modestam
Frontem, quid sapiat? laurea vitta docet⁶⁸.

(„Ród podobny do gwiazd, szczerp bardzo bliski niebiosom
i ojciec Eneas są dla ciebie szczytem chwały.
By się nie wydawało, że mówię długo: zebrane cnót
Poprzedników nasiona zatrzymujesz, godny wnuku,
Sztukę gromadzisz dla blasku i sztuki, skromne
Czoło. Jak jest mądre? Uczy laurowa wstążka”.
Tłum. Agnieszka Caba).

Panegiryk napisany antycznym metrem, dystychem elegijnym, sławi cnoty Węgrzynowicza, „godnego wnuka” swych przodków („Poprzedników nasiona zatrzymujesz”), i zwraca uwagę na dostojność oraz poważanie rodziny. Wspomniany jest bohater *Eneidy* Wergiliusza, „ojciec Eneas”, który w pierwszej warstwie może wskazywać na trojański mit pochodzenia Słowian i Polaków obecny w literaturze historiograficznej oraz który nawiązuje do idei rzymskich korzeni istniejącej w świadomości niektórych rodzin szlacheckich⁶⁹. Może on symbolizować tu także rzeczywistego przod-

⁶⁸ S. Kwapiński, op. cit., k. D2r.

⁶⁹ Legendy *origo gentis* o pochodzeniu Polaków, a szerzej ludów słowiańskich wywodziły ich rodowód, podobnie jak w przypadku innych narodów europejskich, od potomków Jafeta, syna Noego. Niejednokrotnie pojawiają się w nich także tradycje rzymskiego pochodzenia, łączone z genealogią biblijną. Przykładowo w *Kronice Mierzwy* podana jest genealogia Polaków (Wandalów) od Jafeta do Wandala, w której pośrodku znajduje się Eneas, syn Anchizesa: „Hic Iaphet inter multos filios, quos genuit, [...] Anchises autem genuit Aeneam; Aeneas autem genuit Ascanium [...]”; *Mierzwy kronika*, w: *Pomniki dziejowe Polski*, t. 2, red. A. Bielowski, reprint wyd. lwowskiego 1872, Warszawa 1961, s. 163. Czas XVI–XVIII w. sprzyjał również budowie mitycznych genealogii poszczególnych rodów i rodzin szlacheckich, które niejednokrotnie chciały wywodzić swoje pochodzenie od Rzymian, a mit trojański był obecny w świadomości historycznej nie tylko szlachty, lecz także duchowieństwa, mieszczaństwa oraz środowisk akademickich mających styczność z literaturą antyczną. Świadomość tę wzmac-

ka rodziny przybyłego do Krakowa na przełomie XVI i XVII w., w którym chciano widzieć godnego założyciela rodziny, wzór cnót obywatelskich, podkreślanych przez mieszczan niejako w opozycji do szlacheckiego urodzenia⁷⁰. Imię Eneasza odgrywałoby tu wówczas rolę figury archetypicznej, protoplasty i założyciela, z którym wiąże się początek tradycji rodzinnej i jej powodzenie. Wymowne stwierdzenie obrazuje chwałę wszystkich familiantów, jakby świecących gwiazd („Ród podobny do gwiazd, szczerp bardzo bliski niebiosom”), również w nawiązaniu do przytoczonej wcześniej astrologicznej idei narodzin pod określoną gwiazdą. Natomiast to lemma – według Kwapińskiego – „uczy”, jak mądre jest to „skromne czoło”. A lemma głosi wprost, wskazując Węgrzynowicza: „hic leo” („ten lew”)⁷¹. Podobnie symbolikę herbowych godeł jako alegorie kolejnych absolwentów zauważyła Barbara Milewska-Ważbińska podczas analizy wybranych stemmatów z tego właśnie zbioru. W dedykacji dla pierwszego z absolwentów, Wojciecha Jarmundowicza, znajduje się herb Przyjaciół obrazujący serce przebite strzałą. Jednak opis godła brzmi: „Ardens cor sagitta transfixum”, a więc jest tu mowa o sercu płonącym. „Do obrazu płomienia, które-

niał polski przekład *Eneidy* Wergiliusza dokonany przez Andrzeja Kochanowskiego, który po raz pierwszy ukazał się w Krakowie w 1590 r., a wydany ponownie został w 1640 r.; *Vergilii Æneida to jest o Æneaszu trojańskim ksiąg dwanaście*, tłum. A. Kochanowski, Kraków 1590; Kraków 1640; M. Wichowa, „*Eneida*” Wergiliusza źródłem pouczeń wychowawczych w staropolskich traktatach pedagogicznych, w: *Antyk w Polsce*, cz. 1, red. J. Starnawski, Łódź 1992, s. 98–115; M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989, s. 18–19; J. Orzeł, *Origo gentis Polaków na przestrzeni wieków. Uwagi do pracy Wojciecha Paszyńskiego*, „*Zapiski Historyczne*” 2019, t. 84, z. 4, s. 215; eadem, *Prestiż, tradycja, władza – mit o trojańskim pochodzeniu we francuskiej historiografii przedoświeceniowej (rekonesans badawczy)*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne*” 2019, t. 146, z. 4, s. 717.

⁷⁰ Chmiel pisał o tym wymownie w kontekście XVI w.: „W pojęciu mieszczan nie urodzenie [...], ale osobista wartość, charakter, owa rzymska virtus znaczyła. Tak sądzi nawet uszlachcony Kasper Gutteter, wypisując w otoku swego herbu zdanie, że »sola virtus triumphat«, a jeszcze wyraźniej podnosi tę maksymę wójt krakowski Bernard Woyewodka, który na pieczęci swojej z swoim mieszczkańskim herbem (na tarczy) kazał wyrycić te słowa: VIRTUS · NON · SANGVIS · GENEROSITAS”; A. Chmiel, *Herby Cyrusów...*, s. 272–273.

⁷¹ S. Kwapiński, op. cit., k. D2r.

go nie ma w godle herbu Przyjaciół – pisze autorka – nawiązuje epigramat, w którym autor stwierdza, że ogień symbolizuje żądę wiedzy, którą płonie Wojciech Jarmundowicz⁷². W przypadku Antoniego Rogawskiego z herbem Rola autor odwołuje się do symboli kwiatów, skoro róża jest elementem godła. W panegiryku napisał: „Paesti sola ferunt tales viridaria flores, qualem conspicio stemma tenere tuum” („Takie kwiaty, jakie dostrzegam w twoim godle, zdobią jedynie ogrody w Paestum”). Odbiorca lauru „zasługuje na taki herb dzięki osiągnięciom na polu literatury i nauki” – stwierdza Milewska-Ważbińska⁷³.

Przedstawione w tym artykule wizerunki mieszkańskiego herbu rodziny Węgrzynowiczów świadczą o utrwaleniu się obecności tego znaku w kręgu rodziny, a także obrazują kulturowe odniesienia w tekstach z epoki. Ukazane w pieczęciach, rycinach, epitafiach oraz panegirykach są dowodem bogatej mieszkańskiej kultury heraldycznej i praktyki używania znaków stworzonych na modłę herbów szlacheckich wśród patrycjatu i aspirującej do szlachty warstwy mieszkaństwa. Jak wynika z prezentowanego artykułu, mieszkański herb Węgrzynowiczów był dziedziczony, używany przez kolejne pokolenia i uwzględniał zasady sztuki heraldycznej. Jest przedstawieniem figuralnym, a tarcza była zdobiona klejnotem i innymi elementami estetyki heraldycznej (hełm, labry lub wieńce), charakterystycznymi dla herbów szlacheckich; ponadto nie ulegał w kolejnych pokoleniach przekształceniom właściwym gmerkom. Do tej pory nie odnaleziono żadnego osobistego gmerku przedstawiciela tej rodziny.

Skłania to do zainteresowania się heraldyką mieszkańską i do jej badań, które pełniej zdefiniowałyby tę problematykę. Wciąż konieczne wydaje się lepsze zrozumienie różnic między gmerkiem i herbem mieszkańskim, ich morfologią i funkcją⁷⁴ oraz skonfrontowanie wyników badań z heraldyką innych ośrodków miejskich, zarówno polskich, jak i europejskich. Kwestia nazewnictwa i odróżniania znaków mieszkańskich, obecna od początku badań nad heraldyką mieszkańską, powinna uwzględniać i jasno klasyfikować tę kategorię omawianych tu herbów

⁷² B. Milewska-Ważbińska, op. cit., s. 124.

⁷³ Ibidem, s. 125.

⁷⁴ J. Wroniszewski, op. cit., s. 784.

mieszczańskich: znaków innych niż gmerki, ale również innych niż herby szlachty polskiej, które były przecież widocznym znakiem przynależności stanowej i rodowej. Przybieranie przez poszczególne rodziny mieszczańskie znaków na wzór herbów szlacheckich, uwzględniających zasady sztuki heraldycznej, ale będących znakami rodzinnymi (a nie rodowymi jak u szlachty), wydaje się elementem procesu aspiracji, który wraz ze stylem życia uwidaczniał szlacheckie ambicje w kręgu elity miasta.

Opisany przez Jana Wroniszewskiego podział na gmerki jako znaki osobiste, indywidualne, mające odróżnić poszczególne osoby nawet w kręgu krewniaczym oraz herby mieszczańskie jako znaki rodzinne i dziedziczone wydaje się adekwatny⁷⁵. Podział ten znajduje potwierdzenie również w materiale źródłowym, przedstawionym w artykułach Wroniszewskiego, Kamili Follprecht i Marcina Starzyńskiego⁷⁶, w którym sami mieszczaństwo, jak się wydaje, rozróżniali gmerki i herby, także w warstwie terminologicznej. Także kwestia symboliki herbów mieszczańskich, która była im przydawana w utworach panegirycznych, zwłaszcza w stemmatach, charakterystycznych i popularnych w epoce nowożytnej konstrukcjach słowno-obrazowych, pozostaje bogatym obszarem badawczym w genealogii i prozopografii mieszczaństwa polskiego.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem, s. 785–787; K. Follprecht, *Wykorzystywanie gmerków...*, s. 71–83; M. Starzyński, op. cit., s. 171–174.